



DARIUSZ NOWACKI

 <https://orcid.org/0000-0001-8274-8845>Uniwersytet Śląski w Katowicach
Katowice

Cały ten zgiełk. O wczesnych reakcjach na uhonorowanie Olgi Tokarczuk Literacką Nagrodą Nobla

All that jazz.

Early reactions to the Nobel Prize in Literature awarded to Olga Tokarczuk

Abstract: The paper discusses selected reactions to the Nobel Prize for Literature awarded to Olga Tokarczuk. The author focuses on the dispute about the legitimacy and justification of the Swedish Academy's decision, highlighting the sceptical opinions, in some cases challenging the Academy's members' verdict. Referring to a book by James F. English on cultural prizes, the author recalls the role of public controversies as an essential tool of influencing the general public. He also compares the situation of two winners of the Nobel Prize in Literature (Olga Tokarczuk – for 2018, Peter Handke – for 2019), announced on the same day. Concluding, the author seeks to present the most important aspects of the dispute on the position and influence of Tokarczuk's literary output.

Key words: Olga Tokarczuk, Nobel Prize in Literature, comments

Niejako wbrew tytułowi nie „całym zgiełkiem” chcę się tu zająć, lecz jego najciekawszymi – w mojej ocenie – przejawami. Będę się odnosił do wielogłosu, jaki wybrzmiał w ciągu dwu miesięcy, licząc od ogłoszenia werdyktu Akademii Szwedzkiej (10 października 2019 r.) do ceremonii noblowskiej (10 grudnia tegoż roku).

Mamy do dyspozycji ogromny materiał (dziesiątki komentarzy rozsianych w prasie, setki głosów i opinii zdeponowanych w sieci), choć w przytłaczającej większości są to wypowiedzi lapidarne i doraźne, niezbyt pożywne intelektualnie, mało odkrywcze, co przecież dziwić nie powinno. Wiadomo – na sformułowanie pogłębionych analiz i efektownych dociekań krążących wo-

kół, mówiąc kolokwialnie, Nobla dla Tokarczuk trzeba poczekać – na pewno dłużej niż dwa kolejne miesiące. Z tego wielosłowia wybieram wypowiedzi spolaryzowane, bo też ostatecznie interesuje mnie spór o prawomocność i zasadność werdyktu szwedzkich akademików. Jednakowoż odrzucam wypowiedzi powstałe pod wpływem – by tak rzec – złych emocji, a więc nie będę się odnosił do licznych, jakże gorszących aktów słownej napaści na naszą noblistkę (zgrabnie skatalogował je m.in. Jacek Dehnel). Hejt wymierzony w pisarkę, zlorzeczenia kierowane do Sztokholmu i inne brutalne przejawy niezadowolenia (z decyzji noblowskiej) zostawiam tedy na boku. Jakkolwiek pretensjonalnie to zabrzmie, interesuje mnie spór na pewnym poziomie. Nawiązując zaś do rozwinięcia nagłówka, którym „Gazeta Wyborcza” opatrzyła wspomniane wystąpienie Dehnela, a więc do pytania „Dlaczego Olga Tokarczuk tak boli polską prawicę?” (Dehnel 2019), pozwalam sobie zauważyć, że z owego tekstu jasno wynika, iż autor miał na uwadze tylko pewną część „polskiej prawicy” – tę, która raczej nie czyta współczesnej polskiej literatury i w ogóle w subtelności estetyczno-intelektualne się nie wikła. Tymczasem istnieje „polska prawica” nie tylko wyrobiona literacko, ale i ciekawie argumentująca (jednym z dowodów jest blok tekstów przygotowany przez redakcję „Teologii Politycznej” *Tokarczuk. Noblowskie opowieści* – do niektórych artykułów z tego zestawu w stosownej chwili nawiążę).

Co równie oczywiste, publicystyczny, zazwyczaj pozaliteracki (pozamerytoryczny) spór o wielki honor, jaki stał się udziałem polskiej pisarki, jest dwubiegunowy, a zatem niemądre, absurdalne stwierdzenia płyną także z drugiej – nazwijmy ją: liberalną – strony, „której elity przeżywają właśnie graniczące ze zbiorową histerią wzmoczenie, bo ich świecka święta została ostatecznie kanonizowana przez króla Szwecji”¹. Dla porządku dodam, że jeden z katalogów nadużyć owej drugiej strony sporządził Piotr Zaremba w tekście pod szlachetnym, ze wszech miar „słusznym” tytułem *W sporze o nagrodę Nobla dla Olgi Tokarczuk ktoś powinien okazać się mądrzejszy* (Zaremba 2019).

Wypada się także wytłumaczyć z opozycji: literackie – pozaliterackie (tu: reakcje na Nagrodę Nobla). Nie trzeba chyba przekonywać, że postawienie

¹ To złośliwe sformułowanie pochodzi z dyskusji *par excellence* literackiej, zorganizowanej przez redakcję czasopisma internetowego „Mały Format” (przytoczoną frazę wypowiedział Andrzej Frączyk). W owej dyskusji młodzi krytycy próbują opisać własne położenie, zaznaczając dystans względem centralnego zdarzenia, do jakiego doszło w polu literackim pod koniec 2019 roku (Nobel dla Tokarczuk i reakcje na to wyróżnienie). Zob. *Uran otwiera przed tobą nowe branże*, <http://malyformat.com/2019/12/uran-otwiera-przed-toba-nowe-branze/> [dostęp: 29.01.2020].

granicy między tymi porządkami wydaje się niemożliwe. Każda debata dotycząca literatury – nawet ta najbardziej akademicka – jest przecież wielowymiarowa i heterogeniczna, wchłania rozmaite dyskursy i słowniki. To, co staje się przedmiotem naszych literaturoznawczych rozważań, zawsze jest oplecione gęstą siecią kontekstów, a w przypadku nagród literackich owa sieć wydaje się wyjątkowo gęsta (konteksty polityczne, ekonomiczne, ideologiczne, marketingowe, medialne itd.). Kiedy więc deklaruje, że interesuje mnie „spór na pewnym poziomie”, nie chcę bynajmniej zasugerować, że kontrowersje pozaliterackie znajdują się poza polem mojego widzenia. W odniesieniu do laureatów Literackiej Nagrody Nobla tego typu „cięcie” w ogóle nie wchodzi w rachubę, ponieważ spór o prawomocność i zasadność werdyktów – osobliwie w nowszej dobie – jest, jeśli wolno tak powiedzieć, porażająco pozaliteracki. Ponadto obecnie, zawiązując perspektywę do dwu wspomnianych na wstępie miesięcy, jesteśmy świadkami sporu jak gdyby podwojonego, wszak 10 października 2019 r. poznaliśmy nazwiska dwojga nagrodzonych. Jasne, że skupiamy się na laureatce „zaległej” (za rok 2018), ale Petera Handkego, triumfatora „aktualnego” (za rok 2019), nie godzi się zaniedbywać, zwłaszcza że to właśnie o nim chciałoby się powiedzieć, że jest laureatem prawdziwie kontrowersyjnym.

* * *

W końcówce wykładu noblowskiego Petera Handkego pojawia się poruszająca i zarazem zasmucająca reminiscencja. Otóż austriacki noblista nawiązuje do swojego pobytu w Oslo w związku z przyznaniem mu Międzynarodowej Nagrody Literackiej im. Henryka Ibsena, co nastąpiło w 2014 roku. Mówi o „jednym z pięciu lub sześciu ochroniarzy” (Handke 2019, 9) ze swojej obstawy, którego zapamiętał, ponieważ w nocnym barze, gdzieś na nabrzeżu portu w Oslo, ten człowiek czytał mu własne wiersze (miłosne, zachowane w smartfonie sympatycznego i wrażliwego bodyguarda). Bynajmniej nie poruszyła mnie piękna myśl austriackiego noblisty, że literatura jest wszędzie, że nasz świat jest nią przepelniony. Pomyślałem raczej o samotności wielkiego pisarza, którego kompanami – chyba z konieczności² –

² W norweskich mediach pojawiło się sporo wypowiedzi oskarżających austriackiego pisarza o wspieranie serbskich zbrodniarzy wojennych. Władze obawiały się mobilizacji mieszkańców w Norwegii imigrantów z krajów byłej Jugosławii, ryzyko poważnego incydentu (być może nawet zamachu) wydawało się całkiem realne.

stali się profesjonalni ochroniarze, najpewniej oficerowie norweskich służb specjalnych. Jak się do tego mają subtelne rozważania naszej noblistki o „czułym narratorze”, wygłoszone chwilę wcześniej w tym samym miejscu? To z powodu obecności Handkego starannie wyselekcjonowano publiczność zgromadzoną w sali Akademii Szwedzkiej, obawiając się, że ktoś mógłby zakłócić powagę wydarzenia, jak to się stało wcześniej w trakcie tzw. konferencji noblowskiej, którą pisarz, z uwagi na natarczywość dziennikarza, po prostu przerwał. To przeciwko Handkemu manifestowano przed siedzibą sztokholmskiej filharmonii, gdzie wręczano Nagrody Nobla. Wreszcie to Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chorwacji zabroniło ambasadorowi tego kraju akredytowanemu w Szwecji udziału w gali noblowskiej, przy okazji namawiając do bojkotu przedstawicieli kilku innych krajów (Bośni i Hercegowiny, Kosowa, Albanii i Turcji). Oczywiście powód, dla którego zajęto tak radykalne stanowisko, jest znany – przesądziły o tym publikacje i wypowiedzi medialne Handkego, w których wsparł politykę Wielkiej Serbii Slobodana Miloševicia.

Tarapaty, w jakie popadła Tokarczuk, są – ujmując rzecz najogólniej – nieporównywalne. Co bardziej przytomni uczestnicy interesującego mnie tutaj sporu zwracają uwagę, że całe zamieszanie wokół naszej noblistki sprowadza się do „niefortunnego, nieszczęsnego, milionkroć cytowanego zdania” (Stanisławski 2019), które zostało wyartykułowane przez pisarkę kilka lat przed Noblem i wywołało żywiołowe, niechętne, a najczęściej nienawistne jej reakcje. Właściwie dwu zdań, które – przypomnijmy – pojawiły się 5 października 2015 roku w wypowiedzi Olgi Tokarczuk, będącej odautorskim komentarzem do wyróżnionych wtedy Nagrodą Literacką Nike *Ksiąg Jakubowych*:

Wymyśliliśmy historię Polski jako kraju tolerancyjnego, otwartego, jako kraju, który nie splamiał się niczym złym w stosunku do swoich mniejszości. Tymczasem robiliśmy straszne rzeczy jako kolonizatorzy, większość narodu, która tłumiała mniejszość, jako właściciele niewolników czy mordercy Żydów (za: Piekarska 2015).

Peter Handke natomiast w 1996 r. opublikował książkę eseistyczną, w której domagał się – by nawiązać do jej podtytułu – „sprawiedliwości dla Serbii”. Dziesięć lat później w obszernym eseju odniósł się, ważąc racje oskarżycieli i obrońców, do procesu przeciwko Slobodanowi Miloševiciowi. Wykonał mnóstwo gestów (najczęściej utrwalonych w wywiadach), które

uznano za wysoce niestosowne i nad wyraz kontrowersyjne, oczywiście poza Serbią³.

10 października 2019 roku w wielu gorących, formułowanych *ad hoc* komentarzach zapewniono, że uhonorowanie Olgi Tokarczuk literackim Noblem nie było dla owych komentatorów zaskoczeniem. Zaiste wyjątkowa to sytuacja. Argumentowano trojako: raz – że nazwisko naszej autorki niezawodnie pojawiło się na tzw. giełdzie (chodzi zarówno o przewidywania bukmacherów, jak i spekulacje ekspertów), dwa – że zewsząd dochodziły głosy o doskonałej recepcji przełożonych na język angielski powieści *Bieguni* oraz *Prowadź swój pług przez kości umarłych* (sporo entuzjastycznych recenzji w prasie brytyjskiej i amerykańskiej⁴), trzy – zdawano sobie sprawę z konieczności uzdrowienia nobliwej – *nomen omen* – instytucji, z potrzeby przywrócenia Akademii Szwedzkiej autorytetu. Ta przecież znalazła się w głębokim kryzysie po skandalu obyczajowo-przeciekowym, toteż – jak wiemy – w roku 2018 literackiego Nobla nie przyznano. Wymiar obyczajowy owego skandalu, czyli nadużycia seksualne wobec kobiet, podsuwał tę oczywistą myśl, że co najmniej jedna z dwu naród (zaległa za rok 2018 bądź aktualna za rok 2019) musi trafić do autorki, i to najlepiej jakoś tam feminizującej, ideowo zaangażowanej, politycznie wyrazistej. Nawiasem mówiąc, niektórzy spodziewali się nawet dwu laureatek. Nie tylko ze względu na wspomniane nadużycia, ale także z uwagi na coraz częściej podnoszoną demokratyczną zasadę równouprawnienia płci – od 1901 roku uhonorowano, nie wliczając najnowszej laureatki, zaledwie czternaście autorek.

Zanotowałem – zapewniam, że nie w trybie protekcyjnym – „najlepiej jakoś tam feminizującej, ideowo zaangażowanej, politycznie wyrazistej”. Nie sądzę, żeby określenia te mieściły się w pojęciu „kontrowersyjna”. Między bajki można włożyć to, że szwedzcy akademicy ponoć zdawali sobie sprawę z oburzenia, jakie w pewnych kręgach (nie tak znowu szerokich) wywołała fraza „mieliśmy niewolników, mordowaliśmy Żydów” (frazą, do której hejterzy zredukowali niefortunną wypowiedź Tokarczuk z 2015 roku). A już podejrzenia, że noblowski werdykt pojawił się trzy dni przed wyborami par-

³ Serbskie reakcje na Nobla dla Handkego zasługują na osobną uwagę, między innymi dlatego, że objaśniają, skąd się wzięły proserbskie (szerzej: projugosłowiańskie) sympatie austriackiego pisarza. Zob. na ten temat artykuł Vilejko Miladinovicia *Handke – poslednji jugoslovenski nobelovac* [Handke – ostatni jugosłowiański noblista] – <https://www.nedeljni.k.rs/handke-poslednji-jugoslovenski-nobelovac-citajte-u-nedeljniku/> [dostęp: 29.01.2020]

⁴ Zob. cenne informacje na temat recepcji pierwszej z nich – F. Mazurczak, *The Reception of Olga Tokarczuk's „Flights” in the English Language Press*, „Konteksty Kultury” 2018, z. 4.

lamentarnymi w Polsce i w związku z tym mógł odegrać jakkolwiek rolę w teźże elekcji, nijak obronić nie można (*notabene*, wiemy, kto te wybory wygrał). Zmierzam do oznajmienia, że tylko o laureacie za rok 2019 można powiedzieć, że był ryzykowny i kontrowersyjny – oczywiście nie w wymiarze artystycznym, wszak okazałość i doniosłość literackiego dorobku Handkego nie była kwestionowana nawet przez tych, którzy nazywali go „faszystą” i „przyjacielem zbrodniarzy”. Noblowskie jury zapewne wiedziało o napięciach, jakie kilka lat wcześniej pojawiły się w Oslo (ich ślad znalazł się w mowie noblowskiej Handkego), a także o wcześniejszym (z 2006 roku) zamieszaniu, które powstało w związku z decyzją o przyznaniu Austriakowi prestiżowej Nagrody Literackiej im. Heinricha Heinego (fundująca nagrodę Rada Miejska Düsseldorfu zakwestionowała werdykt kapituły – Handke dyplomatycznie się wycofał, oświadczając, że nie przyjmie wyróżnienia⁵). Wiedziało – i właśnie dlatego (nie głównie dlatego, lecz między innymi dlatego) laur trafił w ręce austriackiego pisarza.

* * *

James F. English w swojej monografii poświęconej nagrodom kulturalnym sformułował tezę, zgodnie z którą każde wyróżnienie naznaczone jest skandalem, a w przypadku Akademii Szwedzkiej prokurowanie skandali stało się wręcz niezbywalną, trwałą regułą. I to od samego początku:

Literacka Nagroda Nobla wywołała skandal już w pierwszym roku swojego istnienia, gdy Akademia Szwedzka nie przyznała lauru Lwu Tolstojowi, wręczając ją w zamian pomniejszemu francuskiemu poecie Sully'emu Prudhomme'owi. Wówczas w obliczu burzy protestów Akademia, nie chcąc okazywać skruchy (lub podatności na presję opinii publicznej), trwała przy odrzucaniu kandydatury rosyjskiego pisarza aż do jego śmierci w 1910 roku (English 2013, 143).

Godzi się dopowiedzieć, że amerykański badacz posługuje się pojęciem skandalu w szerokim, wykraczającym poza potoczne rozumienie znaczeniu, sugestywnie dowodząc, że każda nagroda kulturalna żyje i rozkwita dzięki

⁵ O tej „awanturze” i innych „kłopotach” Handkego pisze Karoline von Oppen (*Justice for Peter Handke?*, in: Cheesman T, eds., *German Text Crimes. Writers Accused, from the 1950's to 2000's*, Amsterdam-New York 2013).

awanturom publicznym. Jak to ujął autor przedmowy do polskiego wydania cytowanej tu pracy: „wyróżnienie, które nie wywołuje awantur, umiera na społeczną nieważność” (Czapliński 2013, 15). Wielkim „odkryciem” Englisha jest to, że skandal nie tylko nie zagraża pozycji i skuteczności nagrody, ale stanowi o jej sile, jest potężnym narzędziem o wielkiej sprawczości w polu kultury. Autora *Ekonomii prestiżu* interesują zarówno awantury wybuchające w kręgach znawców i koneserów (tu: literatury artystycznej), jak i – może nawet bardziej – kontrowersje i spory wytwarzane oraz podtrzymywane przez najróżniejsze aparaty i instancje medialne. Szczególne miejsce w jego rozważaniach zajmują konflikty „zwiększające kapitał dziennikarski” (English 2013, 154), a ponieważ oryginalne wydanie *Ekonomii prestiżu* pochodzi z 2005 roku, czyli z czasu, kiedy media społecznościowe dopiero się wylaniały, po kilkunastu latach konieczne należałoby dodać – zwiększające ruch w sieci.

Wracając do dwojga naszych noblistów, warto zauważyć, że dotyczące ich awantury nawet nie zahaczały o coś, co można by skojarzyć z negocjowaniem wartości literackich czy sporem estetycznym. Uderza niesamowita zgodność stanowisk: Olga Tokarczuk (nie tak wyraźnie, acz zdecydowanie) i Peter Handke (z całą wyrazistością, bezwzględnie) zostali rozpoznani jako wielkie osobistości współczesnej literatury europejskiej. Nawet w ujęciach jawnie pamphletowych i likwidatorskich – od tego momentu mówić będę tylko o reakcjach na Nobla dla Tokarczuk – nie pojawiają się uwagi kwestionujące warsztat pisarski autorki *Prawieku*, zastrzeżenia co do jakości czy form jej prozy. Że tak właśnie sprawy się mają, świadczy obszerny artykuł Krzysztofa Masłonia pod neutralnym w sumie nagłówkiem *Mitotwórstwo Olgi Tokarczuk*. Nawiasem mówiąc, rzecz Masłonia to tzw. materiał okładkowy (najważniejszy tekst w numerze), toteż na okładce interesującego mnie wydania tygodnika „Do Rzeczy” wybito hasło: *Niestrawna dieta Olgi Tokarczuk. Co nam serwuje nowa noblistka*. A kiedy już o wyróżnionych partiach tekstu mowa, dodajmy, że lead bez mała perfekcyjnie oddaje zawartość problemową artykułu Masłonia: „W tym, co pisze Tokarczuk, nie-Polacy są ważniejsi od Polaków, niekatolicy od katolików, a zwierzęta od ludzi” (Masłoń 2019). Powodów do niezadowolenia z twórczości noblistki jest wprawdzie więcej, ale te trzy płaszczyzny – narodowa, religijna i antropologiczna, na których dochodzi do weryfikacji dzieła Tokarczuk, wydają się centralne. Wynik tej oceny – nadal przyglądam się wypowiedzi Krzysztofa Masłonia – jest oczywiście negatywny. Prawdopodobnie inny być nie może, albowiem, jak rozumiem, w grę wchodzi ideowe i światopoglądowe pryncypia.

Symptomatyczna pod tym względem jest wypowiedź ks. Jerzego Szymika. Jego stosunek do prozy Olgi Tokarczuk jest nieledwie entuzjastyczny:

Proza Tokarczuk to fenomen. Ważkie – dziś i zawsze – tematy, ponadprzeciętna wrażliwość, wyobraźnia, świetna orientacja psychologiczna, zero nudy podczas lektury (nie wszyscy się tu ze mną zgodzą, wiem, ale piszę tu wyłącznie o własnym odczuciu). I niesłychany jak na te czasy rezonans czytelniczy. Kiedy któraś z książek Tokarczuk docierała do siódemki finalistów Nike, to bodaj zawsze (lub prawie zawsze) wygrywała plebiscyt czytelników (Szymik 2019).

Estetyczna przyjemność, lekturowe zaangażowanie czy podziw dla artystki słowa są tu poza dyskusją, alicji puenta tekstu ks. Szymika nie pozostawia złudzeń. Pojawia się w niej myśl zanotowana przez Czesława Miłosza w *Prywatnych obowiązkach*: „mieszkaniec Polski, szukając duchowego pokarmu, albo ma katolicyzm, albo nie ma nic” (podaję za: Szymik 2019). Autor tekstu pod znamienym tytułem *Czytajcie Tokarczuk* w niekatolickim charakterze twórczości noblistki widzi barierę nie do pokonania. Oczywiście z uwagi na profesję autora można by o tej barierze powiedzieć, że jest... urzędowa. Tymczasem od dawna wiadomo, że światopogląd zawarty w interesującej nas prozie czy raczej pewne duchowe uniwersum wykreowane przez pisarkę jest co najwyżej achrześcijańskie, ale na pewno nie antychrześcijańskie, co bodaj jako pierwszy spostrzegł, i to już w 1999 roku, Przemysław Czapliński. Poznański krytyk pisał: „Z książek Olgi Tokarczuk coraz pełniej wylania się świat alternatywny, ale i nieagresywny wobec chrześcijańskiego” (Czapliński 1999). W wielu tekstach „okolicznościowych”, tj. odnoszących się do noblowskiego wyróżnienia dla naszej pisarki, tę „nieagresywność” – szeroko pojmowaną, bynajmniej nieograniczoną do spraw religijnych – akcentowano. „Nie pisze nigdy przeciwko światu i ludziom” (Dunin 2019) – zauważyła jedna z komentatorek.

* * *

W *Pstrągu w migdałach*, jednej z najlepszych opowieści o potędze literackiego zmyślenia, jakie kiedykolwiek napisano po polsku, pojawia się ważna, choć łatwa do zlekceważenia, uwaga: „Nie pisze się w pustą przestrzeń, dla jakichś »wszystkich«, nie rzuca się własnych książek na wiatr. Pisze się dla mentalnych ziomków” (Tokarczuk 2012, 129). Podejrzewam, że to założenie (mam oczywiście na uwadze adres czytelniczy, owych „ziomków”) jest przeszkodą najpoważniejszą – oczywiście dla tych, którzy zdają sobie sprawę z konsekwencji uhonorowania Tokarczuk literackim Noblem, z niezwyklej

wagi tego wydarzenia, a jednocześnie należą do zgoła innych ziomkostw. Nie jest zatem sprawą przypadku, że w kilku komentarzach (np. Rowiński 2019, Szymik 2019) pojawiły się polemiczne nawiązania do tekstu Moniki Ochędowskiej, który otwiera takie oto ni to uogólnienie, ni to wyznanie:

Literacka nagroda Nobla dla Olgi Tokarczuk to wydarzenie dla pokolenia dzisiejszych trzydziesto- i czterdziestolatków symboliczne. Potwierdzające, że do grona czytelników, których formowały jej pierwsze powieści, dołączyliśmy nieprzypadkowo. I to w momencie dla literatury szczególnym (Ochędowska 2019).

Ewidentnie stawką jest tutaj coś, co można by nazwać formacyjnym aspektem literatury. Niekomfortowo poczuli się zatem ci, którzy, metrykalnie należąc do owego „pokolenia dzisiejszych trzydziesto- i czterdziestolatków”, nie mają przekonania, że twórczość noblistki – jeśli wolno się tak wyrazić – symbolicznie czy emblematycznie ich reprezentuje. Mówiąc najprościej: że jest ich literaturą. Powstał tedy efekt alienacji, który Tomasz Rowiński próbuje opisać w języku sporu politycznego, a więc używając motywu powszechnie zrozumiałej:

Dziś Tokarczuk – moim zdaniem – czytają ci, którzy nie urefleksyjnili tzw. transformacji i żyją sentymentem do lat 90. lub urefleksyjnili ją w kierunku rozszerzenia: z modelu transformacji ustrojowo-ekonomicznej do przekonania o konieczności wymiany dotychczasowej polskiej kultury w procesie niekończącej się okcydentalizacji. Zresztą dość dobrze widać, które media zareagowały na Nobla dla Tokarczuk większą, które mniejszą radością, a które sceptycyzmem. Ten podział odzwierciedla w pewnej mierze zróżnicowanie politycznie, jakie mamy dziś w Polsce i nasz stosunek do III RP. (...) Myślę o głębszych pokładach polskiej polityki, tej która dzieje się w przeżywaniu i rozumieniu kultury. Czytelnicy Tokarczuk to zatem ludzie o zasadach kosmopolitycznego i liberalnego mieszczanństwa, ideału społecznego pierwszego ćwierćwiecza wolności, kulturowi beneficjenci modelu rewolucji roku 1989. Rewolucji nie tyle przeciw komunizmowi, bo przecież postkomuniści byli jej współtwórcami i współzwycczcami, ale rewolucji rewizjonistycznej – dokonującej rewizji modelu okcydentalizacji Polski (Rowiński 2019).

Uwagi o stosunku do transformacji ustrojowo-ekonomicznej, III RP czy modelu okcydentalizacji pozwalam sobie nazwać mydleniem oczu. W mojej ocenie konflikt ma charakter nieledwie atawistyczno-plemienny, jest konfrontacją

pewnego skupiska „mentalnych ziomków” z zupełnie inną ferajną. Ujmując rzecz elegancko i zarazem eufemistycznie, należałoby powiadomić o zderzeniu różnych wrażliwości. Kłopot z tak potężnym wyróżnieniem, jakim jest Literacka Nagroda Nobla, polega na tym, że wymusza powszechne uznanie, chce unieważnić – wziąć w nawias, zawiesić na czas nieokreślony – „ziomkowe” („ziomalskie”?) podziały. W tej sytuacji opór musiał się pojawić.

Literatura

- Dehnel J., 2019, „Morderczyni rytualna”, „*polakożerca*”. *Dlaczego Olga Tokarczuk tak boli polską prawicę?*, <http://wyborcza.pl/7,75517,25482811,morderczyni-rytualna-polakozerca-dlaczego-polska-prawica.html> [dostęp: 28.01.2020].
- Dunin K., 2019, *Olga jest niespokojnym i bardzo dociekliwym duchem*, <http://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/kinga-dunin-czyta/nobel-dla-tokarczuk/> [dostęp: 29.01.2020].
- English J.F., 2013, *Ekonomia prestiżu. Nagrody, wyróżnienia i wymiana wartości kulturowej*, przeł. Czapliński P., Zaremba Ł., Warszawa.
- Handke P., 2019, *Nobel Lecture by Peter Handke*, przeł. Winston K., Stockholm.
- Czapliński P., 1999, *Nieznana na istnienie*, „Tygodnik Powszechny”, nr 8.
- Czapliński P., 2013, *Gra o prestiż*, w: English J.F., *Ekonomia prestiżu. Nagrody, wyróżnienia i wymiana wartości kulturowej*, przeł. Czapliński P., Zaremba Ł., Warszawa.
- Masłoń K., 2019, *Mitotwórstwo Olgi Tokarczuk*, „Do Rzeczy”, nr 45.
- Mazurczak F., 2018, *The Reception of Olga Tokarczuk's „Flights” in the English Language Press*, „Konteksty Kultury”, z. 4.
- Miladinović V., 2019, *Handke – poslednji jugoslovenski nobelovac*, <http://www.nedeljnik.rs/handke-poslednji-jugoslovenski-nobelovac-citajte-u-nedeljniku/> [dostęp: 29.01.2020].
- Oppen von K., 2013, *Justice for Peter Handke?*, in: Cheesman T., eds., *German Text Crimes. Writers Accused, from the 1950's to 2000's*, Amsterdam-New York.
- Ochędowska M., 2019, *Do grona szczęśliwych*, „Tygodnik Powszechny”, nr 42.
- Piekarska M., 2015, *Hejterzy grożą śmiercią Oldze Tokarczuk. Za słowa o Żydach i Polakach*, <http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,35771,19019450,nienawisc-w-interecie-groza-smiercia-oldze-tokarczuk.html> [dostęp: 28.01.2020].
- Rowiński T., *O czym i dla kogo pisze Olga Tokarczuk?*, <http://teologiapolityczna.pl/tomasz-rowinski-o-czym-i-dla-kogo-pisze-olga-tokarczuk> [dostęp: 28.01.2020].
- Stanisławski W., 2019, *Rzeczpospolita Wielu Narodów. Chłodna, głodna, ale prawdziwa*, <http://teologiapolityczna.pl/wojciech-stanislawski-rzeczpospolita-wielu-narodow-chlodna-glodna-ale-prawdziwa> [dostęp: 28.01.2020].
- Szymik J., 2019, *Czytajcie Tokarczuk*, <http://teologiapolityczna.pl/ks-kerzy-szymik-czytajcie-tokarczuk> [dostęp: 29.01.2020].
- Tokarczuk O., 2012, *Pstrąg w migdałach*, w: tejże, *Moment niedźwiedzia*, Warszawa.
- Uran *otwiera przed tobą nowe branże*, <http://malyformat.com/2019/12/uran-otwiera-przed-toba-nowe-branze/> [dostęp: 29.01.2020].

Zaremba P., 2019, *W sporze o nagrodę Nobla dla Olgi Tokarczuk ktoś powinien okazać się mądrzejszy*, <http://polskatimes.pl/piotr-zaremba-w-sporze-o-nagrade-nobla-dla-olgi-tokarczuk-ktos-powinien-okazac-sie-madrzejszy/ar/c15-14652539> [dostęp: 28.01.2020].

Dariusz Nowacki – dr hab., Instytut Literaturoznawstwa, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Katowice, Polska.

Badacz literatury, prof. Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, a także krytyk literacki. Zajmuje się głównie współczesną prozą polską, kulturą literacką doby ponowoczesnej i estetycznymi przeobrażeniami sfery kulturowo-politycznej. W ostatnich latach opublikował zbiory szkiców o prozie *Ukosem* (Katowice 2013) oraz *Kobiety do czytania* (Katowice 2019).

Kontakt: dariusz.nowacki@us.edu.pl